

## Zielona gospodarka na czas kryzysu

**Bartłomiej Kozek**

### **Europa stara się otrząsnąć z najgorszych skutków recesji oraz towarzyszącej jej polityki cięć i zaciskania pasa. Jakie wyzwania, zdaniem Zielonych, czekają „stary kontynent”?**

Kiedy w roku 2008 krach na amerykańskim rynku mieszkaniowym oraz upadek Lehman Brothers zatrzęsły globalną gospodarką, wydawało się, że nic już nie powstrzyma odwrotu od neoliberalnego „zwijania państwa” i deregulacji w stronę jakiejś formy bardziej aktywnej, keynesowskiej z ducha polityki ekonomicznej.

Sześć lat później wiemy już, że rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana. Wystarczyło – po uratowaniu banków „zbyt dużych, by upaść” przez największe światowe rządy – by uwaga szybko odeszła od win „chciwych bankierów” w stronę „rozdętego zadłużenia” państw, które popadły w tarapaty.

Kiedy przyszło do wdrażania cięć budżetowych, obcinania wydatków społecznych czy podnoszenia podatków (niekoniecznie dla najbogatszych) przez kolejne rządy nie miało znaczenia, że – poza Grecją – kraje takie jak Irlandia czy Hiszpania mogły pochwalić się niewielkim zadłużeniem, które wybuchło dopiero wtedy, gdy trzeba było ratować zagrożoną zupełnym krachem gospodarkę.

### **Mądra Europa po szkodzie?**

Po paru latach od momentu tego zwrotu jesteśmy bogatsze i bogatsi o wiedzę na temat przebiegu kryzysu. Nie brakuje analiz na temat nierównowagi gospodarczej między centrum a peryferiami strefy euro, generowanej w wyniku przyjęcia wspólnej waluty i braku możliwości dewaluacji walut narodowych czy wzroście poziomów długu jako efekcie obniżania podatków najbogatszym.

Nie brakuje również krytycznych opisów skutków polityki cięć i zaciskania pasa – aplikowanej zarówno w krajach strefy euro, jak i innych państwach UE, takich jak Wielka Brytania czy państwa bałtyckie. Ograniczenie dostępu do usług zdrowia reprodukcyjnego w Zjednoczonym Królestwie, wzrost liczby samobójstw oraz kryzys opieki medycznej w Grecji, olbrzymia emigracja z Portugalii czy z Łotwy, jak również będące problemem niemal w całej Europie bezrobocie młodych – to tylko kilka spośród wielu przykładów skutków polityki rządów, które za swój główny cel postawiły szybkie wejście na ścieżkę „dyscypliny fiskalnej”.

Co ciekawe, w Polsce pojawiły się analizy – takie jak ta, zaproponowana przez Krzysztofa Posłajkę w internetowym magazynie „Nowe Peryferie”. Autor tłumaczy tłumaczy dobrą sytuację polskiej gospodarki w pierwszej fazie globalnego kryzysu (której symbolem była słynna „zielona wyspa”) odejściem od neoliberalnej polityki dzięki wykorzystaniu unijnych funduszy jako narzędzia stymulującego popyt „po keynesowsku”. Późniejsze spowolnienie miało w tym podejściu być skutkiem przyjęcia podobnej do „unijnej średniej” polityki konsolidacji finansowej.

### **Cięcia czy długi?**

Spory o skuteczność działań, mających stymulować gospodarkę, które podjęte zostały na samym początku kryzysu nadal zaprzatają ekonomistki i ekonomistów, nie mają już jednak przełożenia na toczącą się obecnie kampanię do Parlamentu Europejskiego. Nic zresztą dziwnego – główne partie polityczne mają już własne narracje, elektorat zaś oczekuje przede wszystkim rozwiązań, które

uzna za wiarygodne.

Podczas debat kandydatów na stanowisko szefa Komisji Europejskiej, które odbywały się w ostatnich tygodniach, oba te wątki znalazły swoje miejsce w trakcie dyskusji. Jean-Claude Juncker, były premier Luksemburga oraz kandydat Europejskiej Partii Ludowej, lubił powtarzać, że nie tylko centroprawica odpowiada za realizowaną przez Unię Europejską w ostatnich latach politykę ekonomiczną, ale również socjaldemokraci i liberałowie. Podkreślał znaczenie dyscypliny fiskalnej, a za receptę na problemy kontynentu uznał między innymi prace nad wspólnym, europejskim rynkiem cyfrowym oraz porozumienie handlowe między Unią a Stanami Zjednoczonymi.

Znaczenie „odpowiedzialności fiskalnej” podkreślał również były premier Belgii, dziś zaś kandydat liberałów na szefa KE, Guy Verhofstadt. Jego zdaniem to dalsza integracja unijnych rynków, nie zaś generowanie kolejnych długów, pozwoli na wydostanie się Europy z kryzysu. Między nim a aktualnym przewodniczącym Parlamentu Europejskiego, socjaldemokratą Martinem Schulzem, istnieje jednak zgoda co do walki z unikaniem opodatkowania czy bardziej aktywnym wspieraniem małych i średnich przedsiębiorstw.

Aleksis Tsipras, „szpickandydat” Europejskiej Lewicy oraz lider greckiej Syrizy, który pojawił się jedynie na ostatniej debacie, uważa, że recepty proponowane przez Verhofstadta czy Junckera nie są wyjściem dla kontynentu, lecz to właśnie źródłem problemu. UE potrzebuje, jego zdaniem, więcej wzajemnej solidarności, której konkretnym przejawem byłby audyt oraz umorzenie części długu państw członkowskich.

### **Zielone alternatywy**

Jakie recepty na tym tle prezentują Zieloni? Z jednej strony są one znane – to Zielony Nowy Ład, a więc inwestycje publiczne w efektywność energetyczną, odnawialne źródła energii, transport zbiorowy, energooszczędne budownictwo czy usługi publiczne. Niezależnie od tego, czy postulaty te prezentowała Ska Keller czy Jose Bove, argument był prosty – mogą one przyczynić się do tworzenia nowych, trwałych, zielonych miejsc pracy, tak bardzo potrzebnych szczególnie europejskim młodym, a dodatkowo zwiększać niezależność energetyczną UE od Rosji.

Pamiętajmy, że koncepcja ta ewoluowała w ostatnich latach. Poza regulacjami sektora bankowego (Zieloni chwalą się, że to dzięki ich wysiłkom Parlament Europejski przyjął ograniczenie maksymalnej wysokości premii bankierów) jej istotnym elementem stała się wizja reindustrializacji Europy w oparciu o nowoczesne, ekologiczne technologie. Ma ona być odpowiedzią na tezy oponentów zielonej transformacji, straszących wizją ucieczki energochłonnych przedsiębiorstw z Europy oraz utraty tak dziś cennych miejsc pracy.

Ważnym elementem zielonej wizji przemysłowej jest zwrócenie uwagi na fakt, że Europa zwyczajnie nie da rady konkurować z innymi, globalnymi graczami niskimi kosztami pracy. Może za to podnosić swoją efektywność energetyczną i surowcową, jak również inwestować w badania i rozwój, by uszczknąć jak najwięcej z globalnego „zielonego tortu”. Nie powinna spoczywać na laurach, jako że kraje takie jak Chiny coraz mocniej inwestują np. w energetykę odnawialną i mogą szybko pozbawić Unię Europejską pozycji liderki w dziedzinie rozwoju zielonej gospodarki.

Inwestycje publiczne w zieloną transformację oraz wsparcie dla kierowania prywatnych środków finansowych w inwestycje ekologiczne, regulacje sektora bankowego, walka z bezrobociem młodych (opisana w jednym z poprzednich odcinków naszego dossier) oraz reindustrializacja – to filary zielonego programu ekonomicznego na najbliższe lata. By jego realizacja była możliwa, według Europejskiej Partii Zielonych, kontynent nie może rezygnować z przyjmowania ambitnych celów polityki energetyczno-klimatycznej czy wprowadzenia podatku od transakcji finansowych.

Dwudziestego piątego maja zobaczymy, czy ta wizja pomoże utrzymać Zielonym stan posiadania w Parlamencie Europejskim.